

# Już nie imigrant, jeszcze nie Brytyjczyk

3 maja 2010

Od 1 maja dziesiątki tysięcy zarejestrowanych do pracy w 2004 roku Polaków może aplikować o brytyjskie obywatelstwo. Ilu z nich zdecyduje się zasilić szeregi Brytyjczyków?

W ubiegłym roku brytyjski paszport otrzymało 203 865 imigrantów. To 58 proc. więcej niż rok wcześniej. Od 1 maja do grona Brytyjczyków dołączać mogą obywatele nowych państw członkowskich, którzy w Wielkiej Brytanii mieszkają i pracują od 2004 roku. Jest wśród nich ponad 74 tys. Polaków. Tylu od momentu wejścia Polski do UE do końca grudnia 2004 roku zarejestrowało się w Home Office. Nie wiadomo ilu z nich opuściło Wyspy, jak również ilu spełnia wszystkie warunki niezbędne do uzyskania obywatelstwa brytyjskiego. Sześć lat legalnego pobytu na Wyspach jest jednym z nich.

Home Office nie przedstawił jeszcze szczegółowych statystyk co do narodowości osób, które Brytyjczykami stały się w 2009 roku. Prawdopodobnie jednak najwięcej jest wśród nich Afrykańczyków oraz mieszkańców subkontynentu indyjskiego. Tak było w latach 2006, 2007 i 2008. Brytyjski paszport otrzymało wówczas niewielu Polaków – kolejno: 580, 560 i 250. Znacznie wyprzedzili nas pod tym względem między innymi Bułgarzy, Rosjanie, Turcy i Serbowie.

## **PO OBYWATELSTWO SIĘGNĄ MŁODZI I NIEZALEŻNI**

Nie ma wątpliwości co do tego, że w tym roku liczba Polaków, którzy sięgną po brytyjskie obywatelstwo wzrośnie w porównaniu do lat poprzednich. Nigdy wcześniej nie było przecież sytuacji, żeby pojawiło się ono w zasięgu ręki tak wielu polskich imigrantów równocześnie. Z drugiej strony, podobnie jak członkowie innych państw Unii Europejskiej, Polacy mają mniej powodów do skorzystania z tej możliwości niż imigranci

spoza państw członkowskich. – Uzyskam prawo do głosowania w powszechnych wyborach i sam będę mógł kandydować na publiczne stanowiska. Poza tym brytyjski paszport zdecydowanie ułatwi mi przekraczanie granic Stanów Zjednoczonych, Australii czy Dubaju – mówi Marek. Może też liczyć na pomoc konsula brytyjskiego za granicą, poza Polską i w krajach, gdzie polskiego konsulatu nie ma. To główne zalety podwójnego obywatelstwa dla Polaków. Podwójnego, ponieważ żeby zostać Brytyjczykiem nie trzeba wyrzekać się polskości i można zachować obydwa paszporty.

Zdaniem Marty Woźniak, doradcy imigracyjnego z firmy konsultingowej Sara-Int, o obywatelstwo brytyjskie ubiegać będą się przede wszystkim osoby około trzydziestego roku życia, które nie pobierały dotąd zasiłków, nie mają dzieci, dobrze znają język angielski i są niezależne finansowo. – Polskich rodzin wśród starających się o obywatelstwo będzie mało. Głównie dlatego, że wiele z nich korzysta z zasiłków socjalnych, a to jeden z powodów odrzucenia aplikacji przez Home Office – twierdzi Woźniak.

## **WYMAGANIA FORMALNE**

Nie trzeba czuć się Brytyjczykiem, żeby nim zostać. Z punktu widzenia lokalnego prawa ważniejsze są: staż pobytu obcokrajowca w kraju, jego zrozumienie dla tutejszego prawa i kultury. Jan Kowalski, który chce otrzymać brytyjski paszport musi najpierw złożyć w Home Office właściwy wniosek o obywatelstwo. Jego formularz dostępny jest na stronie domowej urzędu. W dołączonym do niego przewodniku opisano wszystkie niezbędne warunki do uzyskania obywatelstwa. Znajduje się tam na przykład informacja, że obywatele państw, które przystąpiły do UE w 2004 roku mogą składać aplikacje dopiero po upływie sześciu lat legalnej pracy na Wyspach. Pomimo to w polskich mediach wciąż rozpowszechniane jest przekonanie, że wystarczy pięć lat. – Kiedyś tak było. Przepisy zmieniły się w kwietniu 2006 roku. Od tego czasu zanim wyślemy aplikację musimy odczekać kolejne dwanaście miesięcy. Przez ten czas status

rezydenta stałego „nabiera ważności” – potwierdza Woźniak.

Czas pięcioletniego pobytu w Wielkiej Brytanii dla polskich pracowników liczy się od momentu rejestracji WRS w Home Office. Wyjątkiem są osoby samozatrudnione, których rejestracja nie obowiązuje. – Od tej zasady istnieje jeszcze kilka odstępstw, ale to indywidualne przypadki. Zaraz po wejściu do UE dla wielu Polaków było niezrozumiałe, czy rejestrować się, czy nie. Generalnie jednak, osoby zatrudnione na etacie mogą ubiegać się o obywatelstwo po sześciu latach od daty rejestracji – mówi Woźniak.

Dokumentami potwierdzającymi oświadczenia zawarte w aplikacji o pobycie i legalnej pracy na Wyspach są w ich przypadku formularze P60 za pięć lat od dnia rejestracji. – Według prawa aplikant musi legalnie pracować w Wielkiej Brytanii sześć lat, ale załączane do wniosku dokumenty mają traktować tylko o pięciu pierwszych z nich. Pytałam urzędników Home Office, skąd będą wiedzieć, że aplikant ostatni rok również mieszkał i pracował w Anglii, ale powiedzieli tylko, że mają na to swoje sposoby. Mimo wszystko wymagam od osób, którzy przychodzą do mnie po pomoc w złożeniu aplikacji, udokumentowania sześciu lat. Chcę całkowicie wykluczyć ryzyko odrzucenia aplikacji – wyjaśnia Woźniak. Oznaczałoby to bowiem dla jej klientów utratę 760 funtów za złożenie i rozpatrzenie wniosku.

Jednym z niepowtarzalnych dowodów legalnej pracy na Wyspach jest dokument stwierdzający status stałego rezydenta aplikanta. Takowymi stajemy się jednak automatycznie po pięciu latach legalnej tutaj pracy liczonych od dnia rejestracji WRS. Papier nie jest więc wymogiem formalnym i w razie jego braku wystarczy porządnie przygotować się na udokumentowanie tego faktu innymi sposobami. Trzeba między innymi udowodnić, że w każdym roku pobytu w Anglii nie przebywaliśmy poza jej granicami dłużej niż sześć miesięcy, a w ostatnich dwunastu miesiącach kwalifikujących do aplikacji – dłużej niż 90 dni.

**EGZAMIN Z BRYTYJSKOŚCI**

Żeby zostać Brytyjczykiem, należy wykazać się również dobrą znajomością języka angielskiego oraz lokalnej kultury, historii, zwyczajów i tradycji. Dla Home Office'u potwierdzenie powyższych stanowi certyfikat zdanego testu „Life In the UK”. Przeznaczony jest on dla osób, które znają język na poziomie ESOL Entry 3 i obejmuje 24 pytania opracowane na podstawie drugiego wydania książki „Life in the United Kingdom: A Journey to Citizenship”. Koszt egzaminu to 34 funty, a przystąpić można do niego w jednym z 75 Test Centres w całym kraju. Tym, którzy nie potrafią ocenić, czy znają angielski na tyle dobrze, żeby przystąpić do testu, pomocą służą lokalne college. Można tam poprosić o szacunkową ocenę poziomu językowego. Jeśli jest ona zbyt niska należy zapisać się na specjalistyczny kurs ESOL, na którym omawiany jest materiał z książki. Zajęcia takie organizuje większość collegy oraz firmy prywatne. Certyfikat ich ukończenia jest równoznaczny ze zdaniem testu. Po pozytywnym rozpatrzeniu wniosku przez Home Office pozostaje już tylko złożyć przysięgę na wierność Królowej Anglii i lojalność wobec Wielkiej Brytanii. Potem można ubiegać się o brytyjski paszport.

## **CHCĘ BYĆ TRAKTOWANY JAK BRYTYJCZYK**

Czy pamiętacie podwórkową grę w wojnę? W latach osiemdziesiątych bawiły się w nią dzieciaki na niemal każdym osiedlu w PRL. Żeby wziąć w niej udział wystarczył patyk, którym rysowało się symbolizujące Ziemię koło oraz granice państw, wybranych przez grające dzieci. Każdy sam decydował o tym, jaki kraj chce reprezentować. Pamiętam, że największą popularnością cieszyły się wówczas: USA, Wielka Brytania, Francją, Kanada, Włochy. „Na polu bitwy” zawsze było też ZSRR. Przynajmniej na moim podwórku. Zabawa polegała na poszerzaniu terytorium „swojego kraju”.

W wojnę grało pokolenie dzisiejszych trzydziestolatków. Wielu z nich przebywa dzisiaj poza Polską. Najwięcej w Wielkiej Brytanii. Jest więc to pokolenie, które wybiera od dzieciństwa, chociaż wówczas nieświadomie i niewinnie. Tym

różni się od pokolenia swoich rodziców i dziadków. – Jestem dumna z tego, że jestem Polką. Żyję jednak w Wielkiej Brytanii od wielu lat płacę tu podatki i nie widzę powodu, z którego miałabym być inaczej traktowana w szkołach, szpitalach i urzędach niż Brytyjczycy. A tak właśnie jest, chociaż oficjalnie nikt tego nie powie. Brytyjski paszport oznacza również inne traktowanie za granicą – mówi Kasia. Aplikację do Home Office’u wysłała w pierwszych dniach maja. Jej zdaniem wiele osób z pokolenia politycznych imigrantów również ma brytyjski paszport. Przecież przed przystąpieniem Polski do UE był on koniecznością dla każdego, kto chciał na obczyźnie normalnie funkcjonować. Ma rację. Jednak część emigrantów osiedlonych na Wyspach po II wojnie światowej zachowała tylko polskie obywatelstwo. Zrobił tak między innymi zmarły w katastrofie w Smoleńsku prezydent Ryszard Kaczorowski. Jak mówił, pomimo że większość swojego życia spędził w Anglii, zawsze czuł się tylko Polakiem, a dokładnie cytując jego słowa: „Polakiem, który żyje w Wielkiej Brytanii”. Dlatego właśnie nigdy nie starał się o brytyjski paszport. – W naszym gronie ludzi myślących o Polsce wiedzieliśmy, że musi istnieć pewna grupa Polaków, którzy nadal będą mieli tylko obywatelstwo polskie. Większość rodaków, która przyjęła tę postawę, nie mogła jechać do Polski, bo nie miała właściwego dokumentu, z którym mogłaby przekroczyć granicę. Nie było to wygodne, lecz podkreślało nasz opór i chęć trwania na obczyźnie, przypominając wojennemu sojusznikowi zdradę naszego kraju – powiedział prezydent w wywiadzie udzielonym Coolturze dwa lata temu.

„Nowi imigranci” nie mają takiej misji. Wielu z nich czuje się Polakami w takim samym stopniu co Europejczykami. I nie widzi powodu, żeby się za to wstydzić. Przecież to sama Polska stworzyła im możliwość wyboru, wchodząc do Unii Europejskiej. Czyż nie?

Autor: Małgorzata Mrozińska

Źródło: [eLondyn](#)